Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 276 Kraków, środa 3 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

O Galicyę Wschodnią.

Ze wszystkich sposobów rozwiązania kwestyi Galicyi Wschodniej, jakie były w danych warunkach możliwe, Rada Najwyższa koalicyi obrała najgorszy dla Polski. Nie mogąc na razie oddać kraju tego Wielkiej Rosyi, naturalnie Rosyi burżuazyjnej, której odbudowanie po ostatnich klęskach Judenicza, Kołczaka i Denikina odsuwa się w coraz to dalszą przyszłość, Rada pięciu umyśliła oddać Galicyę Wschodnią Polsce na lat 25 „na przechowanie".

Tego rodzaju postawienie sprawy przesądza już właściwie utratę Galicyi Wschodniej. Jeżeli bowiem koalicya w obecnej chwili kiedy nie istnieje jeszcze ani Wielka Rosya, ani niepodległa Ukraina, a Polska jest najsilniejszym czynnikiem politycznym w całej Europie Wschodniej, odmawia Polsce prawa własności ziem położonych na wschód od Przemyśla i Jarosława, to tem mniej będzie skłonna uznać to prawo, gdy powstanie i skonsoliduje się albo imperyum rosyjskie, albo samodzielne państwo ukraińskie. Zysk na czasie nie jest w rzeczywistości żadnym zyskiem dla Polski. Im później bowiem zapadnie ostateczna decyzya w sprawie Galicyi wschodniej, tem bardziej stosunek sił przesunie się na naszą niekorzyść, a na korzyść naszych wschodnich sąsiadów.

Ustanowione przez ententę prowizoryum wschodnio-galicyjskie pociągnie za sobą jeszcze dalsze fatalne następstwa dla Polski. Bez owego orzeczenia Rady Najwyższej istniałaby możliwość polubownego załatwienia sporu o Galicyę Wschodnią przez porozumienie bądź z Rosyą bądź z Ukrainą. Z tą ostatnią oczywiście porozumienie byłoby daleko łatwiejsze, gdyby rząd polski zdecydował się na stanowcze i konsekwentne popieranie dążeń ukraińskich do niepodległości państwowej. W zamian za pomoc polską przeciw Denikinowi i bolszewikom można było uzyskać zgodę przynajmniej ogromnej większości narodu ukraińskiego na takie rozwiązanie kwestyi wschodnio-galicyjskiej, któreby pozostawiło Lwów i zagłębie naftowe w rękach polskich.

Wobec tego jednak, że decyzya Rady Najwyższej otwiera Rosyi względnie Ukrainie widoki otrzymania po 25 latach całego spornego terytoryum, ani Ukraina ani tem mniej Rosya niema żadnego interesu w bezpośredniem porozumieniu z Polską lub zgoła w jakichkolwiek ustępstwach na rzecz tej ostatniej.

Z drugiej strony państwo polskie z powodu niezałatwienia sprawy Galicyi wschodniej popadnie w niezmiernie uciążliwą zależność od mocarstw, które przywłaszczyły sobie prawo rozstrzygania o losie tego kraju. Obecna nasza zależność od ententy wypływa w wysokim stopniu z okoliczności, że przynależność do Polski różnych obszarów kresowych, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, części Prus zachodnich i wschodnich, Spisza i Orawy, pozostaje wciąż w zawieszeniu. Ale plebiscyt mający zadecydować o losie tych ziem odbędzie się za kilka lub kilkanaście miesięcy najdalej. Temsamem odpadnie ten powód naszej zależności od obcych. — Tymczasem sprawa Galicyi wschodniej skrępuje naszą swobodę ruchów na ćwierć wieku, w okresie najważniejszym dla całej przyszłości odrodzonego państwa polskiego.

Ale nietylko ostateczne załatwienie sprawy Galicyi Wschodniej nastąpi w warunkach możliwie niekorzystnych dla Polski, także statut prowizoryczny jest dla interesów polskich niezmiernie szkodliwy. Stwarza bowiem faktycznie państewko wschodnio-galicyjskie, w którem żywioł ukraiński będzie miał ogromną przewagę. Interesów państwa polskiego ma strzedz namiestnik, ale jego rola jest przeważnie dekoracyjna i da się porównać ze stanowiskim gubernatora reprezentującego koronę w angielskich koloniach samorządnych. Rzeczywista władza w kraju będzie spoczywać w rękach jednoizbowego sejmu wschodnio-galicyjskiego, wybranego przez powszechne głosowanie, oraz odpowiedzialnego przed nim rządu. W Sejmie tym Rusini będą mieli druzgocącą przewagę, ponieważ najbardziej polskie powiaty dotychczasowej Galicyi Wschodniej, cieszanowski, przemyski, jarosławski, dobromilski i sanocki, pozostają poza obrębem autonomicznej prowincyi.

Wskutek tego przyznane namiestnikowi prawo veta wobec uchwał sejmu jest bezwartościowe, gdyż pomimo niego uchwała sejmu nabiera mocy obowiązującej, jeżeli zapadnie ponownie większością dwu trzecich głosów. W autonomicznej Galicyi Wschodniej sami Ukraińcy będą rozporządzać tą większością, ...wczem mogą jeszcze liczyć na poparcie większej części Żydów. Jedynie w sprawach szkolnictwa przysługuje namiestnikowi prawo absolutnego veto. Postanowienie to ma na celu przeszkodzić, ażeby większość ruska sejmu nie unicestwiła całego szkolnictwa polskiego w Galicyi Wschodniej. Natomiast sprawy rolne podlegają wyłącznej kompetencyi sejmu wschodnio-galicyjskiego; w razie pokrzywdzenia żywiołu polskiego wolno Polakom apelować do Ligi Narodów.

Dopełnia miary przepis o wojsku wschodnio-galicyjskiem, które w czasie pokoju musi być stacyonowane w kraju. Wojsko to w ogromnej większości złożone z Rusinów będzie do faktycznej dyspozycyi sejmu i rządu wschodnio-galicyjskiego, choćby nawet formalnie podlegało polskim czynnikom wojskowym. Jeśli sejmowi wschodnio-galicyjskiemu spodoba się ogłosić oderwanie Galicyi Wschodniej od Polski, będzie mógł liczyć na miejscowy kontyngent wojskowy.

Wobec tak zgubnej dla nas decyzyi Rady Najwyższej nasuwa się z konieczności pytanie, kto z polskich czynników politycznych ponosi odpowiedzialność za ten obrót rzeczy. Według zgodnych informacyi uchwała Rady Najwyższej zapadła pod naciskiem Anglii, która pod żadnym warunkiem nie chciała się zgodzić na przyznanie Polsce Galicyi wschodniej. Co skłoniło Anglię do wrogiego zachowania się wobec interesów polskich? Wszak nie mamy żadnych sprzecznych interesów z W. Brytanią, a wiele wspólnych, przedewszystkiem w stosunku do Niemiec i Rosyi.

Jeżeli mimoto polityka angielska była nam niechętną i przyprawiła nas w sprawie Gdańska, Górnego Śląska i wreszcie Galicyi Wschodniej o dotkliwą klęskę, to wina tego spada przedewszystkiem na czynniki polskie. Komitet Narodowy i jego dalszy ciąg, polską delegacyę pokojową z p. Dmowskim na czele. Nie jest prawdą, co obecnie opowiada się w Polsce, jakoby wrogie nam stanowisko Anglii w sprawie Galicyi Wschodn. wypływało z gorącej miłości do Rosyi. Że tak nie jest, najlepszym dowodem fakt popierania przez Anglię państw bałtyckich: Estonii, Łotwy, Litwy, będące dla zwolenników Wielkiej-Rosyi kamieniem śmiertelnej obrazy. Nie, na stosunek Anglii do Polski wpłynęły przdewszystkiem dwa względy. **Z jednej strony uzależnienie Polski od Francyi przez komitet p. Dmowskiego.** Anglia nie chce nowej przewagi francuskiej na kontynencie europejskim i nie chce dopuścić do zbytniego wzmocnienia państw, które uważa za wasalów Francyi.

Powtóre Anglia, która odniosła największe korzyści z wojny światowej, pragnie zażywać w spokoju owoców zwycięstwa. Dlatego chce stworzyć w tym celu warunki możliwie trwałego pokoju i usunąć źródła tarć i konfliktów między narodami Europy. **Polityka imperyalistyczna i aneksyonistyczna p. Dmowskiego wzbudziła wśród angielskich mężów stanu głęboką nieufność do Polski,** którą zaczęli uważać za przyczynę niepokojów i konfliktów na wschodzie. Dlatego dyplomacya brytyjska postanowiła hamować aspiracye mocarstwowe Polski i utrzymywać ją o ile możności w granicach ściśle etnograficznych.

Ponieważ zaś Anglia wbrew rachubom p. Dmowskiego okazała się czynnikiem w koalicyi najsilniejszym, przeto poparcie p. Clemenceau i Pichona nie przydała się na nic. Rezultatem jest nasza przegrana dyplomatyczna na całej linii. Nie uratowały sytuacyi wyprawy paryskie p. Paderewskiego. Okazało się, że wołyny i stosunki osobiste nie zastąpią talentu politycznego, którego brak zupełnie polskiemu prezydentowi ministrów.

Co pan Paderewski mówił prasie?

Jego „Wezuwiusz" aprowizacyjny i plon polityki zagranicznej.

Bezgabinetowy premier p. Paderewski zaprosił był przedstawicieli prasy warszawskiej na konferencyę i przy tej okazyi wygłosił rodzaj powtórnego expose.

W sprawie wojny oświadczył — co już przytaczaliśmy, że Polska nie może zawrzeć na własną rękę pokoju z bolszewikami należąc do grona państw zjednoczonych i stowarzyszonych, co byłoby zrozumiałe, jako ciężki wynik współdziałania, gdyby te mocarstwa „stowarzyszone" same nie wycofały się były z imprezy wojennej, nie pytając o to, co stanie się ze środkami Polski.

Co do aprowizacyi — zawyrokował p. Paderewski następujące porownanie: „Co winne są Włochy, gdy nastąpi wybuch Wezuwiusza"? To porównanie miało usprawiedliwić nieudołężną akcyę aprowizacyjną rządu. Późne żniwa i wczesna zima miały być ową „vis major", podobną do nieoczekiwanego wybuchu wulkanu. O spóźnieniu robót polnych skutkiem zimna i deszczów wiedziano chyba na jesieni. Nie przewidziano więc chyba tylko wcześniejszego nadejścia zimy. Ale na ten prosty środek, ażeby dla poparcia rozwozu żywności i węgla — wobec braków w taborze i fatalnej gospodarki tym taborem — ograniczyć czasowo ruch pasażerski na rzecz towarowego zdobył się rząd p. Paderewskiego dopiero wówczas, gdy dowiedział się, że tak postąpiono w Niemczech i spóźnił się o tyle, że zdeklarowały się już wówczas mrozy i że rozwózka ziemniaków — bez dostatecznego zabezpieczenia równała się wówczas ich wymrażaniu.

A plan rozwozu był taki, że, mając rozprowadzić po kraju żywność i węgiel nie postarano się **najpilniej** aprowizować centra węglowe tak, że w zagłębiu dąbrowskiem sławny w tym okresie kopalnie (akcya węglowa!) bo o głodzie górnik nie mógł pracować. Nie wiadomo też, jaki Wezuwiusz był winien, że rząd na punkcie aprowizacyi dokonywał przeskoków od sekwestru do wolnego handlu i w tych warunkach tem mniej mógł posiadać jakiś plan aprowizacyjny.

Pan Paderewski pocieszał wkońcu, że niedobór zbożowy pokryje Ameryka, która dostarczy nam łącznie 300.000 ton.

Co się tyczy Galicyi wschodniej premier zaznaczył, że ma tylko zawiadomienie półurzędowe o niepomyślnem dla nas rozstrzygnięciu. Urzędowego zawiadomienia nie otrzymała dotąd nawet delegacya paryska. Jest to — przyznać należy — bardzo złudna pociecha, że premier mógł tylko prostować nazwę źródła, a nie treść tej informacyi.

W polityce zagranicznej — plebiscyty, prowizorya i wojna, dopóki koalicya każe.

Co się wypisuje na użytek endeków korfanckich?

Główny organ endecyi poznańskiej, „Kuryer poznański" tak wyjaśnia swoim czytelnikom przyczyny kryzysu gabinetowego w Warszawie:

„Poza krytyką rzeczową mianowicie tego, co krytykować należy, znalazła upust długo tłumiona niechęć skrajnej lewicy do Paderewskiego, jako do reprezentanta narodowego kierunku szczególnie w dziedzinie zagranicznej, kierunku uważającego sojusz z ententą, a przedewszystkiem z Francyą jako podstawę polskiej polityki zewnętrznej. Socyaliści, kokietujący stale z Berlinem i Rosyą bolszewicką, chcą Polskę odczepić od koalicyi i pchnąć na flukty kombinacyi, prowadzących niechybnie do utopienia sprawy polskiej bądź to w bolszewiźmie, bądź to w morzu germańskiem.

Temu przeciwstawia się zdrowa opinia narodowa. Sejm przy całej swej niedoskonałości i rozbiciu wewnętrznem wykazał i tym razem większość, która przeciwstawiła się zamachowi lewicy na fundamentalne zasady polityki polskiej doby obecnej...

Stronnictwa te sumiennie odważyły wszystkie „pro" i „contra" pozostawienia Paderewskiego u steru, i zdecydowały się w interesie sprawy poprzeć go. Nie znaczy to — szczególnie o ile chodzi o Związek Lud. Narodowy — abyśmy nie widzieli wielkich braków, a nawet błędów w różnych poczynaniach i zaniedbaniach prezesa gabinetu. Jeżeli względy wyższe nakazują zatrzymanie go na stanowisku, to z pewnością nie stanie się to bez pewnych gwarancyi, że zło będzie naprawione. W pierwszym rzędzie oczywiście odegra tu rolę skład tych ludzi, których sobie Paderewski jako współpracowników dobierze".

Nie trzeba dodawać, że „znakomitości" takie znalazłyby się w obozie endeckim. Tylko, czy po sparzeniu się na rządzie Świerzyńskiego endecyi nie krępuje nieco strach przed nowym blamażem? Rozumie się, dziką jest insynuacya, iż opozycya P. P. S. obracała się przeważnie około polityki zagranicznej Paderewskiego.

Kto czytał odnośną mowę posła tow. Daszyńskiego, wie, ile uwagi poświęcił on sprawom wewnętrznym, ile światła krytycznego rzucił na gospodarkę gabinetu, którego odpowiedzialnym kierownikiem był p. Paderewski. To zaś, jak „komentuje" endeckie pismo postulat P. P. S." zakończenia rujnującej nas wojny, której notabene koalicya, o ile o nią samą chodzi, prowadzić nie chce — maluje dosadnie poziom moralny endeckiej prasy!

Jako kontrast do wywodów „Kuryera Pozn." przytaczamy, co pismo burżuazyjne, lecz nieendeckie pisze w sprawie stosunku endeków do Paderewskiego. Mamy na myśli artykuł warszawskiego „Kuryera Porannego", który się tak wyraża:

„Jesteśmy teraz świadkami widowiska z wielu względów niebywałego. Ci sami, którzy pierwsi rozbili piedestał popularności szefa rządu za to, że śmiał dążyć do pojednania i kompromisu, widząc skutki swego dzieła, próbują ratować podstawy, pod które wczoraj jeszcze podkładali żagwie swoich nienawiści. Wyciągają nawet ręce do niedawnych wrogów, tych, których imię samo budziło w nich szyderstwo i zgrozę. Czy trzeba objaśniać, ile jest w tem — szczerości?

Dość powiedzieć, że „Kuryer Warszawski" apoteozuje wczoraj p. Thugutta, sławi jego ideę głęboko państwowe, i nawet płacze z żalu, że p. Thugutt, — ten sam p. Thugutt, który zdjął koronę z Orła Polskiego (na... pieczątkach swojego ministerstwa. red. Nap.) i którego zarząd ministerstwem spraw wewnętrznych był w „Kur. Warsz." wskazywany jako coś, co powinno dzieci w Polsce straszyć, — że „nie jest posłem przywódcą swojej frakcyi parlamentarnej" i że ideom swym może dawać jedynie wyraz w kuluarach parlamentarnych i jako publicysta".

A to wszystko dlatego, że p. Thugutt wyraził w jednym z artykułów prawdę przez wszystkich uznawaną i powtarzaną, że „dzisiaj więcej niż kiedykolwiek potrzeba Polsce spoistości wewnętrznej, hartu i odporności na zewnątrz".

Ale równocześnie z tym zachwytem dla p. Thugutta nawet, na całej prowincyi organizowane są zebrania narodowo-demokratyczne i wypuszczane specyalne edycye pism, mające jakoby podeprzeć p. Paderewskiego argumentem, że ma paść ofiarą „knowań aktywistyczno-socyalistycznych kół, pragnących dorwać się do władzy". Jeżeli p. Paderewski padnie czyją ofiarą, to z pewnością przedewszystkiem tych, którzy mu się dzisiaj narzucają na opiekunów, obrońców i popleczników, skoro wierzą, że mają go w swoich rękach, a którzy wczoraj nie gardzili żadnem błotem, aby go niem powalać... za to.

Pan Niemojewski o posłach reakcyjnych.

Pan Niemojewski chciałby widzieć w Sejmie takich przedstawicieli prawicy, którzyby reprezentowali tyle zdolności, iżby potrafili zgnieść (sic) lewicę.

Panu Niemojewskiemu wydaje się bowiem, że Sejm jest to jakby arena cyrkowa, gdzie jedni atleci mogą obalać innych, a kraj cały, jak widownia, darzy oklaskami zwycięscę i żadnego wpływu na bieg walk nie posiada; jest bierną zupełnie masą, z którą się liczyć nie trzeba. Pomijając zatem to „uproszczenie" stosunków i pomijając intencye p. Niemojewskiego, którego irytuje, że lewica jest tak „zuchwała", ponieważ nie boi się prawicy, lecz raczej obiera ją sobie za przedmiot drwin — przyznajemy, iż w samej charakterystyce reakcyonistów — dziś ultra-reakcyjny jej inspirator sporo podaje prawdy. Pisze on: „Kazali ogółowi (t. zn. burżuazyi), głosować **na swoje listy.** Wszelako, jak się okazuje, na listy te **wprowadzili kandydatów bez siły moralnej,** ludzi niedołężnych, słabych, dlatego nie nadających się zupełnie na tak odpowiedzialne stanowiska.

Uczynili to, gdyż bali się rywalizacyi ludzi zdolniejszych. Czuli, że tacy ludzie byliby ich **przyćmili,** zmuszaliby ich do narażania się, do walki, a oni walki nie lubią(?) narażać się nie chcą, pragną tylko zaszczytów i żądni są wpływów"...

Dobrze, ale jak wygląda ów „ogół", t. j. burżuazya, która **ślepo** głosuje na tak ułożone listy. Czy to nie świadczy, że wart Pac pałaca. — I zabawne jest, gdy imćp. Niemojewski oburzony na posłów z prawicy i środka za to, że są do niczego grozi im:

„Ogół powinien pociągnąć do odpowiedzialności tych swoich **niedołężnych** przedstawicieli sejmowych".

Czyż wartość umysłowa większości kandydatów „narodowych" była tajemnicą dla ich wyborców, czy wprowadzili oni ich w błąd?

Kiedy odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej?

Deputacya m. Krakowa złożona z prezydyum i członków Rady m. wróciła z Warszawy, gdzie interweniowała u władz w sprawach aprowizacyjnych Krakowa. O zabiegach swych w Warszawie podała deputacya zaledwie kilkuwierszowy komunikat, z którego nic dowiedzieć się nie można. Należałoby **zwołać niezwłocznie posiedzenie Rady m. i złożyć sprawozdanie** szczegółowe. Ogólnikami na temat, że „kryzys aprowizacyjny w państwie wolno przemija" tak ważnej sprawy zbywać nie można tembardziej, że kryzys wcale nie przemija, bo chleba jak nie było tak niema! Czekanie ze sprawozdaniem aż do czasu zrealizowania zobowiązań rządu, nie ma sensu, albowiem bez silnego nacisku na rząd, wszystkie przyrzeczenia rządu mogą pozostać w sferze obiecanek nigdy niezi szczalnych. Należy działać w kontakcie z Radą i ludnością miasta, by na wypadek niezrealizowania postulatów aprowizacyjnych Krakowa przez rząd, zdecydowane zająć stanowisko!

CZŁONKOWIE RADY ROBOTNICZEJ w myśl uchwały powziętej w niedzielę 30 listopada br. w sprawie rozdziału płótna i butów, zechcą zapisywać się na listę odbiorców codziennie między godz. 6—8 wiecz. w biurze sekretaryatu Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

Z DNIA.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ

jenearlnego delegata rządowego odbędzie się w Krakowie dnia 6 bm.

SPRAWA GALICYI WSCHODNIEJ.

(Tel. „Naprzódu")

Warszawa. 30 listopada.

Po otrzymaniu wiadomości o załatwieniu sprawy Galicyi Wschodniej zwołano posiedzenie posłów Galicyi Wschodniej.

Tow. Hausner zaproponował konferencyę z prezydentem ministrów Paderewskim. Po tej konferencyi odbyto konferencyę z marszałkiem i tam przyjęto wniosek tow Hausnera zwołania komisyi zagranicznej na wtorek 2 grudnia.

Pozatem zgodzono się na podział administracyjny całej Galicyi na 5 województw.

Jednogłośnie uchwalono nie zgodzić się na proponowane przez koalicyę rozstrzygnięcie.

Postanowiono wysłać delegacyę sejmową do Londynu jak również postanowiono problem Galicyi Wschodniej traktować z całym problemem granic wschodnich Polski.

WERSYE CO DO NOWEGO GABINETU.

O liście członków gabinetu, którą przygotowuje Paderewski krążą różne wersye. Jedna z nich wymienia kombinacyę endecko witosową (z witosowców mieliby figurować: Kędzior, Grzędzielski i Bujak).

ARESZTOWANIE PASKARZY ZIEMNIACZANYCH.

Wczoraj aresztowała policya dwóch sprawców wielkiej afery paskarskiej **Franciszka Sembrata,** b. urzędnika min. aprowizacyi i **Letyńskiego** urzędnika bankowego. Obydwaj zakupywali po niskich cenach ziemniaki w Cieszyńskiem, sprzedając je następnie Radzie Nar. Cieszyńskiej po wysokich cenach, zarabiając w ten sposób ogromne sumy. U Sembrata w czasie rewizyi znaleziono gotówkę w sumie **60 tysięcy koron.**

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

Z Warszawy donoszą o aresztowaniach wśród komunistów. W liczbie aresztowanych ma się znajdować i jeden Rosyanin. Wedle „Gaz. Poniedziałkowej" aresztowanoby cały Komitet wykonawczy partyi komunistycznej.

ŻĄDANIA MAŁOROLNYCH W CZECHACH.

Praga. (PAT.). Wczoraj odbyło się tutaj zebranie małych rolników czesko-słowackich, na którem uchwalono wezwać rząd, aby w razie potrzeby rozdzielił również ziemię, której obszar nie przenosi 250 ha.

MORDERCA HAASEGO WYRWANY SPRAWIEDLIWOŚCI.

Morderca Haasego Voss został bez rozpatrywania sprawy przez sąd uznany za obłąkanego i umieszczony w zakładzie obłąkanych. Berlińska „Freiheit" organ socyalistów niezależnych protestuje przeciw temu postępowaniu, zdradzającemu, że udowodnienie obłąkania Vossa wobec sądu przysięgłych było niemożliwe.

Potężni opiekunowie mordercy są jednak zbyt troskliwi o swego pupila, aby zaryzykować bodaj taką komedyę sądu, jaką we Francyi zastosowano do zabójcy Jauresa. Spodziewać się należy, że p. Voss znajdzie troskliwą opiekę lekarską i w niedługim czasie opuści mury zakładu jako zupełnie uleczony.

WYKRYCIE SZEROKIEGO SPISKU MONARCHISTYCZNEGO W NIEMCZECH.

Paryż (Havas). „Le Presse de Paris" donosi z Duesseldorfu, że odkryto w Niemczech szeroki spisek monarchistyczny, który **miał na celu ułatwienie powrotu z początkiem grudnia ekscesarza Wilhelma i jego syna.**

PARLAMENT WŁOSKI ODROCZONY Z OBAWY PRZED DEMONSTRACYĄ ANTYMONARCHICZNĄ.

Zwołanie nowowybranego parlamentu włoskiego zostało odroczone na czas nieograniczony z powodu, że socyaliści zapowiedzieli demonstracyę za republiką przy jego otwarciu.

RZĄD WŁOSKI A WYPRAWY D'ANNUNZIA.

Wiedeń. (PAT.). Biuro kor. donosi z Belgradu: Rząd włoski zawiadomił oficyalnie rząd jugosłowiański, że jest zdecydowany stosownie do wskazówek konferencyi pokojowej przeszkodzić ewentualnemu pochodowi d'Annunzia na Split.

WYBORY MUNICYPALNE W PARYŻU.

Paryż. (PAT). Agencya Havasa donosi: Wybory gminne w Paryżu dały następujący rezultat: Wybrano 5 konserwatystów, 10 liberałów, 11 republikanów niezawisłych, 5 republikanów lewicowych, 6 radykałów, 3 socyalistów niezależnych, 14 zjednoczonych, 1 dysydenta. Konserwatyści stracili 3 mandaty, liberali uzyskali 4 mandaty, a stracili 3 mandaty. Progresiści uzyskali 3 mandaty. Radykali 2, niezależni socyaliści i dysydenci stracili po 1 mandacie. Socyaliści zjednoczeni uzyskali 1 mandat, w 25 okręgach zaszła potrzeba wyborów ściślejszych.

—o—

O pokój z Rosyą.

„New Statesman" — doskonale redagowany tygodnik socyalistyczny angielski — w numerze z 15 listopada pisze w sprawie pokoju z Rosyą w związku z ostatnią mową Lloyd George'a:

„Pokój jest w chwili obecnej największą potrzebą dla świata całego. Nie przemawiamy w obronie Czerwonych przeciwko Białym. Nie sądzimy, aby wiele było do wyboru między tyranią bolszewików, a gatunkiem rządów, któreby zaprowadził Denikin i jego sojusznicy. Prędzej czy później, cokolwiek się zdarzy, lud rosyjski sam ustanowi dla siebie formę rządu. W porównaniu z koniecznością zakończenia wojny wydaje nam się rzeczą względnie drobną, która ze stron w walce obecnej bierze górę. Sześć miesięcy temu mogło się zdawać tym, co słabo obeznani są z położeniem w Rosyi, że wojna zakończy się zwycięstwem generałów antybolszewickich. Dziś nie można już wybaczyć podobnej nadziei. Kołczak i Judenicz zawiedli ostatecznie. Porażka Denikina, mniej widoczna obecnie, lecz niemniej ostateczna, niebawem wyjdzie na jaw. Niema najmniejszej podstawy do przypuszczeń, że to, czego nie można było załatwić w roku bieżącym, uda się w roku przyszłym. Rząd sowiecki wyszedł z próby ogniowej ubiegłych ośmiu miesięcy silniejszym, aniżeli kiedykolwiek. Niema potrzeby omawiania przyczyn tego faktu. Fakt sam uderza każdego, kto nie chce być ofiarą głupich, tendencyjnych depesz, przepowiadających nieunikniony upadek władzy bolszewickiej. Zważmy, jakie będzie położenie na wiosnę, gdy pogoda umożliwi wznowienie kampanii. Siły Judenicza prawie nie będą już istniały. Prowincye bałtyckie będą na stopie pokojowej z Moskwą. Nie będzie armii koalicyjnej w Archangielsku. Kołczak prawdopodobnie użyje wszelkich sił, aby się utrzymać w pozycyi obronnej na zmniejszonem terytoryum w sercu Syberyi. Denikin — w przypuszczeniu, że go klęska ominie w międzyczasie — pozostanie jako jedyny antybolszewicki czynnik militarny i będzie miał przeciw sobie prawie całą armię czerwoną. Pozatem Anglia, zgodna z oświadczeniem Churchilla, nie będzie go nadal podtrzymywała zapomocą pieniędzy lub materyału. Jednem słowem, położenie, rozpatrywane chłodno i beznamiętnie, byłoby tego rodzaju, że pozostawienie wszystkiego na kartę rozstrzygnięcia militarnego dałoby w rezultacie możliwość druzgocącego zwycięstwa bolszewików.

Wobec tych faktów i widoków, jakaż powinna być polityka Anglii? Jasnem jest, że pozostaje jedno tylko wyjście, do którego trzeba się będzie uciec wcześniej czy później. Powinniśmy ugiąć się przed koniecznością i zrobić pokój choćby dlatego, że niema dla nas innego wyboru.

Niema pod tym względem wątpliwości, zachodzi tylko pytanie, o ile tygodni lub miesięcy zamierzamy przedłużyć agonię Rosyi. Mocarstwa koalicyjne mogą wystąpić w roli pośredników i doprowadzić do pokoju, kiedy Denikin nie jest jeszcze pobity, lub czekać i zwlekać dopóki Trocki ostatecznie nie zwycięży.

Oto, jak nam się widzi, jedyny wybór, jaki nam pozostał".

Księża w Sejmie.

(Przedruk z „Trybuny").

II.

A ks. dr Lutosławski? Ten, z miłości dla kapitału i szalbierstwa endeckiego, gotów jest zawiesić na kołku dziesięcioro przykazań, spalić na stosie Pismo święte, wykląć świętych kościoła. Ogień wewnętrzny nurtuje w nim i pożera go. Chrześcijaństwo — to dla niego skostniała organizacya hierarchii Kościoła Katolickiego. Chciałby uwiecznić podobną organizacyę w życiu społecznem. Lecz życie to pędzi z zawrotną szybkością, zmywając po drodze wszelkie zapory, wszelkie formy stałe. Jak się ostać w tym zamęcie? Należy stanąć po stronie tego, co tak samo, jak organizacya Kościoła, zagrożone jest w swym byciu i dąży do utrwalenia się: po stronie kapitału. Ks. Lutosławski „transponuje" przeto chrześcijaństwo na nutę kapitalistyczną, przerabia Chrystusa na takąż modłę. „Nowoczesny" katolik i „nowoczesny" Polak złączyli się w jedno i padają na twarz przed złotym cielcem: bożkiem kapitału.

Odmiennym typem jest ks. Adamski. Człowiek codziennej pracy i praktycznego czynu, patrzy na świat optymistycznie, nie uznając takich dogmatów, któreby nie posiadały furtki dla kompromisu. Księża sutanna w połączeniu ze zrozumieniem idei nowoczesnych, którym opiera się, dopóki nie zagraża niebezpieczeństwo widoczne, pozwalają mu zawsze wczas tę lub inną przybrać barwę i łagodzić zbyt ostre kanty. — Jest ambitny, pod pozorem bezinteresowności zachowuje spokój i równowagę, wierząc, że przez to zyska w opinii, jako bezstronny.

Trzej wymienieni duszpasterze stanowią przednią straż wojującego klerykalizmu w Sejmie. Stanowiskiem, inteligencyą i wiedzą górują nad resztą księży. Do kategoryi drugiej zaliczyćby należało ks. Dziennickiego, który całą swą wiedzę, zdobytą w seminaryum systematycznie i z wielką flegmą zużywa na obronę istniejącego ustroju, zapewniającego klerowi maksimum wpływów, władzy i dobrobytu. Z równą skrupulatnością i sumiennością kruszyłby kopie o carat, lub utopię Cabeta, gdyby miał gwarancyę, że w ustroju takim byłoby mu conajmniej tak dobrze, jak obecnie. Polityka ks. Starkiewicza, męża wysmukłej postaci i imponującego srebrnego głosu, bieży po przekątni czworoboku politycznego: reakcyjne zasady, nastrój chwili w Sejmie, nastrój wyborców w okręgu własnym, stanowisko rządu. Pochlebia to jego próżności, gdy dzięki migotliwości swej chorągiewki przezywany bywa od czasu do czasu filuternie — „bolszewikiem". Ks. Pośpiech, o twarzy fauna i czerwony, jak sztandar socyalistyczny (księżulek spluwa z wściekłości!) odziedziczył po zaborcach pruskich „gemütlichkeit", jest zawsze nawpół uśmiechnięty, bardzo towarzyski, bezbarwnie endecki. Ks. Stychel, szermierz polskości w parlamencie berlińskim i jako taki pożyteczny, jest obecnie nieużytkiem w Sejmie, to też słusznie obdarzono go godnością wice-marszałka. Ks. Bliziński, jakkolwiek przewódca grupy, w niczem dotychczas nie przejawił swej fizyognomii politycznej. Ks. Styczyński, ks. Sobolewski, ks. Kaczyński, używani są do pomniejszych ekskursyi, gdy autorytet Gdyka nie wystarcza, a partye nie mogą narazić się na zarzut lekceważenia omawianej sprawy. Sutanna przemawia do wzroku, najmniej krytycznego ze zmysłów ludzkich, samą swą obecnością, a o to tylko chodzi reakcyi. Pozastali księża są to przeważnie statyści, pionki, wśród których potężną swą sterczy tusza ks. Maliński z Poznańskiego. Łudząco podobny do księży-piwoszów monachijskich, ośmiopudowa ta zagadka wiecznie milczy, stale przesiaduje na sali, uważnie przysłuchuje się obradom. — Rzekłbyś, że skamieniał, gdyby nie to, że od czasu do czasu, po ukończeniu jakiejś wybitnie reakcyjnej mowy, klaszcze w dłonie. Jego stoicyzm wobec największej pokusy sejmowej — bufetu, do którego nigdy nie zagląda — kazałby przypuszczać, że poddaje się kuracyi dietetycznej w celu schudnięcia, atoli ciągłe przesiadywanie na jednem miejscu zadaje kłam temu przypuszczeniu. Zagadka!

Obecność księży w Sejmie, gdzie rozgrywa się walka klasowa między kapitalistami, a proletaryatem, między obszarnikiem, a chłopem, tylko wówczas, nie byłaby maskaradą, gdyby ci słudzy boży utworzyli frakcyę księżą, mającą na celu łagodzić walkę polityczną stronnictw, gdyby starali się pojednanie kapłańskie i miłość Chrystusową przeciwstawić „swarom potępieńczym". Celu swego nie osiągnęliby, ale nie możnaby im było odmówić szacunku, jako bezinteresownym pośrednikom prawdy bożej, ideowym szermierzom sprawiedliwości. Dzieje się zaś wręcz przeciwnie: księża czynią w Sejmie wszystko, by pogłębić różnice klasowe, siać nienawiść, propagować wojnę, nawoływać do represyi, bronić paskarstwa. Obok żandarmów pełnią z całem poświęceniem straż przyboczną kapitału, pogrążają lud w mroki średniowieczne, wyzyskując jego ciemnotę, zaufanie, religijność. I dziś oto Polska, ta „ostoja cywilizacyi na Wschodzie" jest ostoją reakcyi klerykalnej, która przezwyciężoną już została na Zachodzie. — Przezwycięży ją także lud polski. **Ścibor.**

Z teatru „Nowości".

„Polska krew", operetka Oskara Nedbala.

„Polska krew" jest jedną z tych nielicznych nowszych operetek, które łączą pomysłowość melodyi z dobrą fakturą harmoniczną i instrumentacyjną. Aktualność tej operetki dla nas stanowi także jej polskie tło, świadczące najwidoczniej, że kompozytorom wiedeńskim brakło już tematów węgierskich, serbskich i czarnogórskich.. W luźnym związku z powyższą nasuwa się następująca refleksya: czemu do tej pory nie posiadamy ani jednej dobrej polskiej operetki lub opery komicznej, nb. z okresu pomoniuszkowskiego?

Grano operetkę w dobrem tempie, również strona dekoracyjna przedstawiała się korzystnie. Na pierwszy plan w zespole wybił się p. Latajner—Lawiński, dając doskonale po aktorsku ujętą postać sympatycznego szlagona Zarem by; dobrą była p. Czernekówna w roli Heleny, trafiając we właściwy ton dumnej i rozkapryszonej, a przytem swojskiej i miłej szlachcianki. Partnerem jej był p. Józefowicz, swobodny w roli młodego utracyusza, a następnie sielankowego dziedzica, lecz niefortunnie ucharakteryzowany. Korzystne warunki zewnętrzne i zacięcie operetkowe ma p. Józefowiczowa, powinna jednak bezwarunkowo popracować nad swoim głosem. Dobrą, choć nie całkiem „starą" charakterystyczną była p. Rudlicka; nawet p. Solnicki odznaczał się tym razem w roli Popiela nieco mniejszą szarżą, a nieco większym humorem, jak zwykle.

Dyrygował sprężyście p. Grünberg—Górzyński. **Dr. L. R.**

Rodacy!

Wszystkie dzielnice Zjednoczonej Polski już utworzyły Komitety w celu urządzenia gwiazdki dla naszych Najdroższych na froncie. Miasto Kraków i Prowincya nie powinny w tej dobrej sprawie pozostać w tyle! Zawiązany w Krakowie Komitet zwraca się do Was z serdecznem wezwaniem o jaknajprędszą pomoc czy to w datkach pieniężnych, czy też w naturze, które prosimy przysyłać do Krakowa: datki pieniężne na rachunek bieżący Komitetu Gwiazdkowego dla żołnierza w polu, Bank Krajowy, Plac Szczepański, datki zaś w naturze do Hotelu Pollera Nr. 15 na imię Generalnego Delegata Rady Głównej Opiekuńczej na Zachodnią Galicyę p. Jana Urbańskiego.

OBYWATELE!

Niech nikt nie skąpi ofiar na rzecz tych, którzy sami składają na Ołtarzu Ojczyzny największą ofiarę zdrowia i życia.

Sekcya prowincyonalna Komitetu: Prezes sekcyi Jan Urbański (Rada Gł. Opiek.). Członkowie: P. M. Błotnicka (Kr. Koło Ligi Kobiet), p. Janusz Dymek (Straż Polska), p. Zofia Groele (II. Koło Pań T. S. L.), p. Janina Millerówna (Nauczycielstwo Okręgu Krakowskiego zamiejskiego).

KRONIKA.

NADNISZCZONYCH PIENIĘDZY PAPIEROWYCH a szczególnie 1 i 2-koronówek, nie chcą przyjmować w handlu. Ludności robotniczej nowa przybyła troska, gdyż tylko takimi pieniędzmi obraca. Bank Polski z powodu chwilowego braku nowych banknotów koronowych nie uskutecznia wymiany zniszczonych pieniędzy na nowe, nie znaczy to jednak, by banknoty stare straciły swą ważność, a obstrukcya handlarzy jest zupełnie niezrozumiała. Faktem jednak jest że wiele banknotów koronowych w okropnym znajduje się stanie, dlatego konieczne są natychmiastowe zarządzenia zaradcze, by przeszkodzić łatwo powstać mogącej w tych warunkach nowej spekulacyi pieniężnej. Apelujemy do Dyrekcyi Skarbu, by zechciała w kwestyi tej poinformować ludność co czynić ma ze zniszczonymi pieniędzmi, lub wezwać handlarzy do przyjmowania tychże aż do czasu emisyi nowych banknotów.

MAGISTRAT PRZYPOMINA, że wozy ciężarowe bez względu na to, czy są naładowane, czy są próżne mają w obrębie miasta jechać tylko stępa (powoli) jakoteż przepis § 46 ustęp 2 rozporządzenia ministeryalnego z dn. 27 września 1905 L. 156 Dz. u. p. austr., że szybkość jazdy samochodów w mieście ma wynosić najwyżej 6 kilometrów na godzinę. Niestosujący się do powyższych przepisów będą surowo karani.

POD ADRESEM MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO W KRAKOWIE plac Szczepański l. 8. Piszą nam: Gdzie się podział tak szumnie zareklamowany cukier pszczelarski, który rzekomo miał już być rozdany między Tow. rolniczo-pszczelarskie w kraju? Do dzisiaj jednak żaden pszczelarz i członek przynajmniej w Tow. pszczelarskiem w Rudniku n. S. ani grama rzeczonego cukru nie otrzymał a dodać należy, że Tow. pszczelarskie w Rudniku n. S. reprezentuje 4 powiaty t. j. powiat Nisko, Tarnobrzeg, Łańcut i Kolbuszowę. Czyżby panowie z placu Szczepańskiego uznali za stosowne oddać sprawę rozdziału cukru pszczelarskiego paskarzom? przypuszczać należałoby.

SPRZEDAŻ JAJ. Spółka zbytu jaj „Ovum" przy ul. św. Tomasza przydzielać będzie sklepom rejonowym mącznym pewne ilości jaj do rozsprzedaży

deta licznej. W tym celu Magistrat wzywa wzmiankowane sklepy rejonowe aby w dniach 2 i 3 grudnia br. zgłosiły się do Wydziału III. c. Magistratu po odpowiednie legitymacye na podstawie których otrzymają przydziały jaj z powyższej spółki zbytu. Sklepy rejonowe sprzedawać będą jaja od czwartku dnia 4 grudnia za odcięciem kuponu głównego Nr. 45 białej legitymacyi zbiorowej po 1 kor. 30 hal. za sztukę.

NOWY CENNIK PRACY PIEKARSKIEJ. Na posiedzeniu delegacyi pracodawców i robotników obu grup piekarzy w Krakowie, ustalono następujący cennik pracy: I. Ośmiogodzinny dzień pracy ma trwać w porze dziennej od 5-ej rano do 9-ej wieczór. II. Przy wyrobie chleba wynagrodzenie za pracę ma wynosić przy ilości 3 robotników po 8 h od 1 kg chleba, zaś przy ilości 4 robotników po 6 h od 1 kg chleba. III. Od każdego tysiąca bułek gładkich o wadze do 50 gr. płaca ma wynosić po 7 K od 1000 sztuk każdemu robotnikowi; bułki ponad 50 gr. do 100 gr. liczą się podwójnie, to jest po 14 K i t. d. dalsze podwyższenie o gr. liczy się potrójnie. — Przy tej cenie z pozostawieniem ilości robotników, jak to dotychczas było według potrzeby. Piekarniom, w których płaca doszła do 24 K przy wypieku chleba pozakontyngentowego podwyższa się dotychczasową płacę o 50%. — IV. Deputat ma być wydawany jak dotychczas, to znaczy przy jednym piecu 1 kg chleba, a do 3 pieców 2 kg chleba, zaś w piekarniach wypiekających bułki deputat ma wynosić 10 większych bułek, lub 20 mniejszych, albo chleb w poprzednio podanej ilości. V. Uznaje się organizacyę i biuro pośrednictwa pracy, a tytułem zmownego od każdego nowo przyjętego robotnika ma być opłacane 5 K, które mają być składane do rąk wskazanego reprezentanta. Ugoda powyższa obowiązuje aż do zmiany waluty. Kraków, dnia 24 listopada 1919 r. Ze strony władzy przemysłowej: Smyczyński, st. insp. przem., Teodor Kosiński, st. radca magistratu.

Ze strony pracodawców: Józef Kręcina, Jan Zieliński, Józef Menzel, St. Długoszewski, Floryan Woźniak, L. Schleichkorn, D. Abrahamer, Józef Rączkiewicz.

Z grona Polskiego Związku robotników: Wojciech Zawisza, H. Marciński, St. Chmielowski, Feliks Potomski, Bernard Kornblum, Adolf Jonas, Kalman Feuerstein.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera wybornej krotochwili Engla „Siostra Helena" z pp. Kolman, Krajewską, Merlińską, Morską (rola tytułowa), Malicką, Zdańską, Kliszewską, Kuchatskim, Maynurzewskim i in. w rolach głównych. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Kliszewski. „Siostra Helena" powtórzoną będzie jutro i pojutrze.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsza premiera „Roztwór prof. Pytla" zapowiada się świetnie. „Roztwór prof. Pytla" otrzyma piękną wystawę. Wygląd laboratoryum będzie niezwykle efektowny. Bilety na wszystkie ogłoszone repertuarem przedstawienia, sprzedaje codziennie kasa teatru, bez żadnej dopłaty z tytułu wcześniejszego zakupu. Na dnie najbliższe przygotowuje dyrekcya „Bagateli" przedstawienie popołudniowe dla dzieci.

HELENA MIŁOWSKA wystąpi gościnnie w teatrze „Nowości" tylko cztery razy w wtorek 9 i we środę 10 bm. Kreować będzie jedną z najlepszych swoich ról Helenę w „Polskiej krwi" a we czwartek 11 i w piątek 12 bm. Zuzannę w „Cnotliwej Zuzannie. Bilety już są do nabycia w Magazynie Rudnickiego linia A—B 44.

ST. GRUSZCZYŃSKI W TEATRZE POWSZECHNYM. Na skutek zabiegów „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański" Stanisław Gruszczyński, świetny nasz tenor, którego koncert niedzielny był wyjątkową manifestacyą uznania ze strony publiczności dla pięknego głosu fenomenalnego śpiewaka, wystąpi, **w Teatrze Powszechnym** dnia 5 i 6 grudnia w operze komicznej Jana Straussa „Baron cygański". P. Gruszczyński wykorzystuje pobyt swój w naszem mieście i dał się nakłonić do występów w Teatrze Powszechnym, pragnąc poprzeć artystyczne zabiegi tej naszej drugiej sceny.

KURS OPEROWY W INSTYTUCIE MUZYCZNYM rozpoczyna się dnia 2 grudnia 1-szą lekcyą (informacyjną) we wtorek o godz. trzy kwadranse na 7 wiecz. do Inst. muzycz. św. Anny 2, II. p. Pierwszy tegoroczny **koncert kameralny** odbędzie się dnia 5 grudnia w sali Instytutu muzycznego ze współudziałem prof. Jana Wolanka (skrz.) i prof. Karola Skarzyńskiego (wiol.). Przy fortepianie Klara Czop Umlaufowa. W programie muzyka polska. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się można do kancelaryi Inst. muz. św. Anny 2, II. p.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej.
Środa: „Powodzenie" A. Testoniego.

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Roztwór prof. Pytla". (Nowość).
Środa: „Roztwór prof. Pytla". (Nowość).

TEATR POWSZECHNY:

Wtorek: Premiera „Siostra Helena".

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. dr Józef Flach: „Kobieta w literaturze".

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY MURARZY odbędzie się w środę 3 grudnia o godzinie 6-tej wieczór w lokalu Związku Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy ważne.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).